

Strona znajduje się w archiwum.



FUNKCJONARIUSZE URATOWALI ZAGUBIONEGO NA BAGNACH 52-LATKA

Data publikacji 19.07.2012

Dzięki zaangażowaniu i współpracy monieckich i grajewskich policjantów, strażników z Biebrzańskiego Parku Narodowego, leśników z Nadleśnictwa Knyszyn oraz Funkcjonariuszy Straży Granicznej w Białymstoku udało się odnaleźć 52-letniego turystę, który zgubił się na bagnach.

Wczoraj (18.07.2012) tuż po godzinie 14:00 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Mońkach otrzymał informację, że na bagnach Biebrzańskiego Parku Narodowego zgubił się 52-letni turysta z województwa pomorskiego. Z telefonicznej relacji proszącego o pomoc mężczyzny wynikało, że we wtorek około południa chciał przejść szlakiem na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego z Barwik do miejscowości Gugny. Z nieustalonych przyczyn zszedł ze szlaku i zagubił się. Noc spędził na bagnach. Nie wzywał pomocy, gdyż myślał, że rano sam dojdzie do jakiejś wsi. Jednak po południu, po kilkugodzinnym, bezowocnym bląkaniu się zdał sobie sprawę, że całkowicie się zagubił i nie wiedział w którym kierunku ma iść. Wówczas zadzwonił na Policję. Prosząc o pomoc podał orientacyjną lokalizację.

Na miejsce natychmiast ruszyli policjanci, a także powiadomieni o zdarzeniu strażnicy Biebrzańskiego Parku Narodowego oraz leśnicy z Nadleśnictwa Knyszyn. Z uwagi na ciężkie warunki w rozległym bagnistym terenie do poszukiwań został skierowany również samolot z Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej w Białymstoku. To właśnie załoga samolotu w rejonie rzeki Kosódka stanowiącej dopływ Biebrzy dostrzegła zaginionego. Jednak podmokłe tereny nie pozwoliły na lądowanie w tym miejscu. Aby dotrzeć do zagubionego piechura policjanci wspólnie ze strażnikami Biebrzańskiego Parku Narodowego przepłynęli łodzią po rzece Biebrza około 35 km i po wplynięciu w Starorzecze namierzyli miejsce, które zostało wskazane przez załogę samolotu. Stamtąd musieli jeszcze przejść pieszo po podmokłym terenie około 5 km, gdzie odnaleźli turystę. Zmęczonego mężczyznę doprowadzili do łodzi, a następnie przetransportowali w rejon wsi Osowiec Twierdza, gdzie czekało już na niego wezwane pogotowie ratunkowe.

Na szczęście w tym przypadku zaginiony turysta miał ze sobą telefon komórkowy, który dał mu szansę na wezwanie pomocy, a funkcjonariuszom pozwolił na szybsze podjęcie skutecznej akcji ratunkowej.

(KWP w Białymstoku / łb)